Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 180 | Kraków, niedziela 7 sierpnia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

6 sierpnia

Trzynaście lat mija dziś od dnia, w którym polskie kadry strzeleckie wystąpiły na widownię dziejową, aby swym czynnym i bezpośrednim udziałem w wojnie światowej, aby swem bohaterstwem i poświęceniem wywalczyć narodowi polskiemu prawo do odzyskania niepodległości państwowej. W tych szeregach strzeleckich przeważającym ilościowo i ideowo elementem była polska młodzież socjalistyczna. PPS zaboru rosyjskiego i ówczesna polska partja socjalno-demokratyczna Galicji i Śląska, dziś w skład PPS wchodząca, dały swoich najlepszych ludzi do batalionów strzeleckich, rozwiniętych później w Legjony polskie. Z całym zapałem i z całą siłą przekonania socjaliści polscy stanęli pod sztandarem walki zbrojnej o niepodległość i zapał ten i tę swoją siłę przekonania stwierdzili poległemi ciałami niezliczonych towarzyszów, między nimi czołowych działaczów partyjnych, którzy zginęli bohatersko na pobojowiskach legjonowych. Zapał ten i ta siła przekonania żyły podówczas przeważnie tylko w polskiej partji socjalistycznej, gdy u reszty społeczeństwa — po za małemi odpryskami stronnictw — panowała obojętność, niewiara lub wprost nieprzyjazne usposobienie względem „niebezpiecznych szaleńców".

PPS jest dumna, że z jej to łona wyszedł czyn niepodległościowy, dumna jest z ofiar poniesionych, szczęśliwa się czuje, że biła się za wskrzeszenie państwa polskiego i że dziś z takim samym zapałem i z taką samą siłą przekonania jak przed 13 laty dzierży wysoko sztandar niepodległości.

Panuje dziś w polityce silny rozdźwięk i rozbieżność pomiędzy PPS a piłsudczykami. Ale ta obecna konjunktura polityczna nie może zmienić faktu nieśmiertelnego, że myśmy poszli przed 13 laty za apelem mobilizacyjnym Józefa Piłsudskiego, że myśmy krew swą przelewali za niepodległość Polski, że byliśmy i jesteśmy niepodległościowcami, wiernymi ideologji, istotnej dla PPS, że pełna chwały pamięć bojów legjonowych jest i pozostanie drogą sercom naszym tradycją partji naszej.

I nietylko w rocznicę 6 sierpnia rozgrzewają się serca nasze wspomnieniami czasów bohaterskich. I w dniu powszednim czujemy się taksamo awangardą niepodległości i właśnie PPS trwa wiernie przy tych ideałach, które nas przed 13 laty w bój poprowadziły pod hasłem wypisanem od 1892 roku w programie PPS: **Niepodległa Demokratyczna Rzeczpospolita Polska!**

Nominacja wojewody lwowskiego

Warszawa, 5 sierpnia (PAT). W tych dniach został podpisany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujący p. Piotra Dunin-Borkowskiego wojewodą lwowskim. Jednocześnie podpisany został dekret, przenoszący w stan nieczynny dotychczasowego wojewodę lwowskiego dra Pawła Garapicha.

Rozbudowa miast polskich zagranicznym kapitałem

I.

Osią programu prac nowego prezydjum warszawskiej Rady miejskiej i prezydenta miasta jest walka z bezdomnością za pomocą szybkiej i masowej budowy mieszkalnych domów. W związku z tą zamierzoną akcją wpłynęły liczne zagraniczne propozycje firm finansowo-budowlanych, z których najpoważniejszą jest oferta amerykańskiej firmy Chapman Co., której najniższą granicą jest wybudowanie 5000, najwyższą koło 15.000 mieszkań.

Projekty tej firmy, której generalnym pełnomocnikiem na Europę jest Charles A. Howard w Berlinie, mają w Europie środkowej swoją historję. Pierwszą propozycję poczyniła ta firma pod koniec ubiegłego roku magistratowi w Berlinie, chcąc kosztem 182 miljonów marek (przeszło 45 miljonów dolarów) wybudować w ciągu 3 lat na terenie południowego Schönebergu dzielnicę, obejmującą 14.400 mieszkań. Od magistratu żądała ta firma darmo terenu i gwarancji, że tytułem czynszów będzie mogła przez 28 lat oprocentowywać i amortyzować swój kapitał rocznemi ratami, wynoszącemi 8,7%. Po 28 latach wszystkie domy miały przejść na własność miasta. W umówione koszta budowy (35,5 marek od m^2 zabudowanej powierzchni) wchodziły według uzgodnionego planu także chodniki, jezdnie, instalacje elektryczne i gazowe, ogródki etc.

Magistrat w Berlinie zatwierdził ofertę tej firmy, transakcja jednak rozbiła się wskutek sprzeciwu pruskiego ministra opieki społecznej, Hirtsiefera. Poważna niemiecka prasa („Berliner Tageblatt") podawała jako źródła tego sprzeciwu intrygi niemieckich przedsiębiorców budowlanych. Nawiasem dla ilustracji stosunków podajemy, że według dokładnie przeprowadzonej statystyki mieszkaniowej brak obecnie jeszcze w całych Niemczech, przy wysokim poziomie wymogów mieszkaniowych, 600.000 mieszkań. Roczny plan, począwszy od r. 1927, obejmuje rozbudowę 250.000 nowych mieszkań. A że wzrost rocznego zapotrzebowania obliczony jest na 150.000 mieszkań, więc 100.000 mieszkań idzie z nowych budów na rachunek wojennych i powojennych deficytów mieszkaniowych, wobec czego z końcem r. 1932 podaż i popyt mieszkań będą w Niemczech wyrównane. Sam Berlin wybudował w niespełna 3 ostatnich latach przeszło 100.000 mieszkań. U nas niestety niema ani podobnej statystyki, ani zorganizowanego ruchu budowlanego.

Po rozbiciu się rokowań z magistratem w Berlinie, firma Chapman Co. podobny projekt przedłożyła magistratowi w czeskiej Pradze, który tymi dniami postanowił zaprosić głównego jej delegata dla szczegółowych rokowań do Pragi, mimo, że pewne wpływowe sfery są przeciwne udzieleniu przez gminę gwarancji dla rocznej raty procentowej i amortyzacyjnej.

Warszawskiemu magistratowi miała przedłożyć firma Chapman Co., na podobnych, jak w Berlinie warunkach, projekt wybudowania 5000 wzgl. 15.000 małych mieszkań. Niektóre dzienniki podały wiadomość, że państwowe centralne władze bezpieczeństwa sprzeciwiają się wybudowaniu wyłącznie małych mieszkań, a chcą mieszanych, z obawy, by nie powstało w ten sposób zbyt wielkie skupienie sfer robotniczych i niezamożnych, ulegających łatwo wywrotowym hasłom, a mogących w rozstrzygających chwilach stać się niebezpiecznemi dla spokoju i porządku publicznego. Jeśli to polega na prawdzie, to niewiadomo, czemu pierwej się dziwić, czy ignorancji i zupełnemu brakowi orjentacji wysokich czynników rządowych, czy też niezdawaniu sobie sprawy z tego po ich stronie, jak śmiesznemi a zarazem szkodliwemi są tego rodzaju zastrzeżenia dla zaufania i kredytu państwa polskiego i jego całokształtu gospodarstwa w wielkich centrach międzynarodowego handlu i wielkiego kapitału.

Jeśli ta wiadomość jest prawdziwa, należałoby urządzić dla naszych dygnitarzy z centralnych władz bezpieczeństwa kursy dokształcające. Na tych kursach mogliby się dowiedzieć tego, co wie każdy najprzeciętniejszy obywatel, że na inne, jak na małe mieszkania nie stać w Polsce ani inteligenta wolnych zawodów, ani urzędnika, ani oficera, ani średniego stanu handlowego czy rękodzielniczego, cóż dopiero robotnika, którego nędzna płaca w Polsce jest najniższą w Europie i nie wystarcza mu nawet na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb na najniższym poziomie już nie życia, ale marnego i beznadziejnego wegetowania. Czyż ci panowie przespali wojnę światową i dotychczasową wojnę gospodarczą i nic nie wiedzą o powszechnej pauperyzacji?

Poza tem wszak koszt budowy jednego pokoju w zwykłych warunkach, bez łączności z zabudowaniem i urządzeniem większego terenu wynosi dziś w Polsce 5000—6000 złotych przy konieczności pobierania czynszu, wynoszącego 10% od kapitału we spółdzielniach mieszkaniowych, zwolnionych od podatków rządowych dla nowych domów, a uprzywilejowanych przy podatku obrotowym etc. W takich domach czynsz za 1 pokój z kuchnią wynosi powyżej 100 zł., za 2 pokoje z kuchnią powyżej 150 zł. miesięcznie. Jeśli do tych czynszów doliczymy 8% podatku od lokali, opłaty za wodę i światło, zdolność konsumenta mieszkaniowego jest już grubo nadwerężona, bez względu na to, czy nim jest małomieszczanin, czy kolejarz, maszynista lub robotnik stale zatrudniony. Obawy więc naszych naczelnych władz bezpieczeństwa są niestety zupełnie bezpodstawne, niestety dlatego, że u nas robotnika-nędzarza nie stać nawet na małe mieszkanie, że więc niestety dzielnica na Żoliborzu, czy przy drodze wilanowskiej w Warszawie, wybudowana przez Chapmana i Sp., czy też przez innego przedsiębiorcę, nie będzie mogła stać się dzielnicą czysto robotniczą.

W każdym razie wysoce znamienną jest rzeczą, że naczelne władze bezpieczeństwa rządu marszałka Piłsudskiego tak troskliwą i szczególną otaczają opieką właśnie sfery robotnicze. Te metody przypominają żywo czasy oświeconego absolutyzmu. Jakie muszą być niewątpliwe skutki tego rodzaju szczególnej ingerencji władz państwowych i jaki one wpływ muszą wywierać na zamiary zagranicznych spółek budowlanych, szukających pewnej lokaty swego kapitału i zapewnionego oprocentowania, to zostawiamy domyślności obywateli państwa polskiego wszelkich zawodów. Lepszej propagandy na temat niepewnych stosunków w Polsce nikt już chyba nie jest w stanie prowadzić!

M. Ignotus.

Jak doszło do rozbicia konferencji o rozbrojeniu morskiem

Genewa, 5 sierpnia (PAT). We wczorajszem ostatniem posiedzeniu konferencji morskiej trzech mocarstw wzięli udział prócz członków delegacyj obserwatorzy francuski Clausel i włoski Ruscoli. Przewodniczył lord Bridgeman, który pierwszy zabrał głos, wyjaśniając stanowisko delegacji angielskiej. Następnie przemawiał delegat irlandzki White, wyrażając żal, że konferencja zakończyła się *niepowodzeniem* oraz nadzieję, iż będą czynione nowe wysiłki celem doprowadzenia do realizacji rozbrojenia na morzu. Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji japońskiej, admirał Saito, przypominając, że parę dni temu doszło do porozumienia między delegacjami angielską i japońską. Następnie mówca zwrócił uwagę na fakt, że jeszcze w ostatniej chwili delegacja japońska wysunęła projekt kompromisowy, który jednakże nie został przez pozostałe delegacje zaakceptowany.

Rząd a pożyczka

W odpowiedzi na artykuł tow. posła Diamanda, domagającego się ujawnienia warunków pożyczki zagranicznej, ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat, w którym pisze:

1) wszystkie zasadnicze warunki uzyskanego kredytu w wysokości 15 miljonów dolarów zostały wymienione w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, z dn. 12. 7 r. 1927 poz. 545), umowa o ten kredyt poza temi zasadniczemi warunkami, zawiera wyłącznie tylko techniczne szczegóły, umowa ta nie zawiera żadnych klauzul, ograniczających swobody ruchów rządu w zakresie polityki kredytowej; 2) szczegóły pertraktacji o wielką pożyczkę długoterminową nie mogą być ogłoszone, albowiem finalizacja tej pożyczki, jak już rząd wielokrotnie o tem komunikował została odroczona ze względu na stan rynku amerykańskiego".

Tow. Diamand miał oczywiście na myśli wielką pożyczkę, gdyż co do 15-miljonowej krótkoterminowej pożyczki pieniężnej nie zachodzą wątpliwości. Otóż rząd wielokrotnie stwierdzał, że on zagwarantował sobie prawo wypuszczenia na rynek owej wielkiej pożyczki. A jeśli tak jest, to rząd musi być w posiadaniu przynajmniej najważniejszych punktów umowy pożyczkowej, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, że wraz z uzyskaniem kredytu 15-miljonowego, rząd oświadczył, że warunki wielkiej pożyczki zostały już ustalone.

Użytkowcy przewrotu majowego

Kto śledzi życie polityczne w Polsce, widzi na każdym kroku, jak ziemiaństwo osiąga coraz **większy wpływ**. Nietylko sam fakt udziału pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego w rządzie, nietylko mianowania na stanowiska wojewodów, nietylko forytowanie interesów gospodarczych tych sfer są wymownym dowodem, do jakiej potęgi doszli ziemianie, którzy przedtem republikanami nie byli, a i obecnie tylko półgębkiem za republikanów się podają. Jeżeli się czyta pisma, zastępujące interesy ziemian, musi się dojść do przekonania, że kasta ta czuje się pewną swego, że od **Nieświeża zaczęli znów nabierać śmiałości**, którą utracili byli, gdy w obecnym Sejmie pozbawieni zostali i tego klasowego przedstawicielstwa, jakie mieli w Sejmie ustawodawczym dzięki kilku przeżytkom z byłego parlamentu austrjackiego.

Ziemianie poczuli się na siłach, tembardziej, że dzięki polityce p. Niezabytowskiego uzyskali silną niezależność gospodarczą, za którą pójdzie jeszcze silniejszy rozrost ich siły politycznej. Nie chcą już siedzieć cicho, **lecz występują z coraz większemi pretensjami**; nie zadowalają się już faktycznym udziałem we władzy, ale usiłują całą władzę **zmonopolizować**, a przynajmniej naginać ją do swych interesów.

P. minister skarbu powiedział rzecz całkiem naturalną, mianowicie, że **ustawa o podatku majątkowym będzie wykonana, że ściągnie w tym roku pełną w budżecie figurującą kwotę**. — Ziemianie czy naprawdę się przestraszyli czy tylko udają przestrach. Podatek majątkowy? Toż to rabunek, to zamach na prawo własności, to w każdym razie pozbawienie ich kapitału obrotowego — mimo że ten kapitał wpłynął do nich dwoma strumieniami: z wywozu zboża i z pożyczek Banku rolnego. — Trzeba się ratować przed możliwością wykonania groźby ministra skarbu, trzeba w najgorszym razie postarać się o odszkodowanie za ewentualnie zapłacić się mający podatek majątkowy. I środek taki znaleźli: **trzeba podwyższyć cło na przywożone do nas zboże**. W ten sposób ubije się za jednym zamachem dwie muchy: uzyska się wyższą cenę za własne zboże i utrudni się przywóz obcego, konkurencyjnego zboża.

Rząd zaprzecza, jakoby zamiar podwyższenia ceł zbożowych istniał. Znamy takie zaprzeczenia i wiemy, **że ziemianie mają „u góry" tak silne plecy**, iż w ten czy inny sposób rekompensatę za to, co z mocy ustawy powinni zapłacić, znajdą. Liczą oni zupełnie trafnie, że **na wiosnę znowu będziemy musieli sprowadzać pszenicę**, gdyż — poza wywozem jawnym i tajnym, jaki będą uprawiali — nikt nie traktuje poważnie inspirowanych, — wiadomo przez kogo — doniesień o nader pomyślnym stanie zbiorów. **A gdy przywóz na przednowku zacznie iść, wtedy się pokaże, czy wyższe cło albo zagrożenie niem nie pociągnie za sobą podrożenia tych zapasów, które zachowa się na „czarną godzinę".**

Rząd zarządził rejestrację zapasów zboża widocznie w tym celu, aby doliczyć je do nowych zbiorów i w ten sposób mieć cyfrową podstawę do ustalenia zapotrzebowania wewnętrznego i możliwości zwolnienia pewnej ilości na wywóz. Jakież są wyniki tej rejestracji? Cała prasa donosi zgodnie, iż obiegają uzasadnione pogłoski, że **znaczna część właścicieli ziemskich i banków rolniczych nie podała prawdziwych ilości zapasów zboża** — a więc jawny sabotaż rozporządzenia zbożowego i to bez obawy przed następstwami. Ziemianie i ich banki całkiem słusznie kalkulują, że podanie rzeczywistej ilości zapasów może wywołać tendencję zniżkową, a do tego nie chcą dopuścić bodaj aż do czasu, kiedy rząd zakupi zapasy na rezerwy dla miast i t. d.

Te dwa przykłady życia gospodarczego ilustrują najlepiej potęgę polityczną ziemian, która jest świeżej daty, bo powstała dopiero **w następstwie przewrotu majowego**. Klasa, tak mało dla państwa produktywna, tak mało skłonna do ofiar na rzecz dobra publicznego, ta klasa zaczyna się coraz bardziej panoszyć w Polsce, sięgając przedewszystkiem, jako dobrzy geszefciarze, do worka państwowego. Nie dla nich zrobiło się w maju 1926 roku przewrót, ale oni są dotąd jedynymi użytkowcami ówczesnego zapału i ofiar klasy robotniczej.

Uchwały Zjazdu Związku zawodowego maszynistów

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wilno, 4 sierpnia.

Wczoraj rozpoczął obrady 8 walny zjazd delegatów ZZM przy udziale 160 delegatów z całej Polski; obrady zagaił prezes Związku, tow. Majlich.

Przemówienie powitalne sekretarza gen. ZZK tow. Grylowskiego, który podkreślił ścisłą współpracę obu Związków w ciągu ostatnich wypadków, przyjęte zostało entuzjastycznemi oklaskami. Po załatwieniu szeregu spraw formalno - organizacyjnych na wniosek prezydjum Związku zjazd rozpatrzył treść projektów M. K., dotyczących uposażenia kolejarzy i powziął w tym względzie następującą rezolucję:

8 walny zjazd delegatów Związku zawodowego maszynistów w Polsce, zapoznawszy się z opracowanemi przez M. K. projektami nowego uposażenia kolejarzy, stwierdza, iż treść tych projektów jest wyraźnem zaprzeczeniem obietnicy szefa rządu, który przyrzekł kolejarzom podwyżkę płac od dnia pierwszego września 1927 roku. Zamiast zapowiedzianej podwyżki projekty przez dziwne i niczem nieuzasadnione kombinacje czynią w dotychczasowym stanie rzeczy zamęt i zamieszanie, przyznając wystarczające podwyżki zaledwie kilku wyższym kategorjom pracowników, reszcie zaś przyznają zaledwie drobne dodatki, a niektórym pracownikom odbierają nawet część ich uposażenia. Projekty krzywdzą ponadto pracowników, utrzymujących liczną rodzinę, odbierając im dodatki rodzinne, dotąd im przysługujące. Wreszcie przez niesprawiedliwe zaszeregowanie poszczególnych stanowisk, zdążają do obniżenia pewnych kategoryj pracowników w hierarchji stanowisk służbowych, w szczególności projekty zamierzają obniżyć maszynistów i ich pomocników w dotychczasowem ich zaszeregowaniu. Zjazd, uważając te zamiary ministerjum komunikacji za zaprzeczenie uroczystej obietnicy szefa rządu i za próbę ponownego ciężkiego pokrzywdzenia pracowników, poczuwa się do obowiązku przestrzec czynniki miarodajne przed wprowadzeniem w życie tych niewczesnych pomysłów, które stanowią dla pracowników kolejowych ciężką prowokację. *Wobec treści tych projektów i ujawnionych zamiarów M. K. zjazd odrzuca te projekty jako niemożliwe do przyjęcia i domaga się natychmiastowego podwyższenia poborów*, według skali dotąd obowiązującej, do wysokości wskazanej wzrostem kosztów utrzymania. Równocześnie oświadcza, iż w obronie słusznych, a tylekroć poniewieranych praw pracowniczych, kolejarze doprowadzeni do ostateczności, będą zmuszeni chwycić się wszystkich dostępnych im środków, nie wyłączając zaprzestania pracy.

UWAGI

CO ZAOBSERWOWAŁ „OSSERVATORE ROMANO"

Organ Watykanu „Osservatore Romano" wystąpił z artykułem, w którym surowo potępia publiczne zapasy bokserskie, podkreśla zanik uczuć ludzkich u tych 80.000 widzów, którzy po zapasach Dempsey'a z Sharkeyem urządzili zwycięzcy bardzo brutalnych spotkań owację.

Zapewne, że dreszcze, wywoływane wzajemnem miażdżeniem sobie nosów i oszałamianiem się ciosami aż do stanu omdlenia w takim „pięścioboju" — nie kwalifikują tych widowisk, jako kulturalnych i umoralniających.

Ale i to — dodajemy — jest drobną krosteczką w porównaniu z potwornym trądem, który tworzą obecne „udoskonalenia" wojenne w dziedzinie gazowo - wybuchowej, o których od czasu do czasu przedostaje się do nas wieści z prasy zagranicznej... Przeciwko jednak tym wyścigom w wyszukiwaniu sposobów najokrutniejszego mordowania się miljonów ludzi organ rzymski nie zabiera głosu i nie organizuje protestów.

UŻYTECZNY LEKKOATLETA W REDAKCJI

A propos bokserów... W jednej ze swoich humoresek Ferdynad Goetel przedstawia lekkoatletę i boksera, na którego dziwnie pociągająco zaczął działać ...widok ilustracyj i pięknie zadrukowanych szpalt, aż nie wytrzymał — i postanowił spróbować „literatury". Wstąpił tedy do pisma sportowego... Coprawda, do pióra się jakoś nie dorwał, ale zato z wielkim zapałem i bardzo sprawnie poprzenosił ciężkie szafy i wogóle uporządkował lokal...

Dla redakcji pisma było to, oczywiście, najkorzystniejsze spożytkowanie jego uzdolnień.

Treść tej nowelki przypomniała się piszącemu te słowa po przeczytaniu wiadomości, że niestrudzony minister dr. Sławoj - Składkowski nawet podczas wywczasów letnich zamierza dalej odbywać swoje inspekcje sanitarne.

Coprawda, nie wyczerpuje to bynajmniej zadań ministerstwa spraw wewnętrznych... Ale może ślad pożytku zostawić.

Gorzej bywa z tekami w rękach dyletantów, którzy wydają zarządzenia, przynoszące szkody państwu, lub wywołujące rozgoryczenie wśród szerokich sfer.

KAPITALNA HISTORJA Z LICZNIKAMI

„Pasta" — liczniki, to dla prasy warszawskiej w okresie kanikularnym, jakby namiastka „węża morskiego"... Ale wśród tych utyskiwań bez końca na liczniki telefoniczne znalazł się i kapitalny szczegół. Oto Bratnia Pomoc Politechniki warszawskiej, chcąc zorjentować się w jakim stopniu zaciążą telefony przy nowych obliczeniach na jej budżecie wystosowała pismo do zarządu telefonów w dniu 20 lipca z zapytaniem , ile rozmów zostało dokonanych na jej aparatach.

Z ustnej odpowiedzi, udzielonej przez ów zarząd, dowiedziano się, między innemi, że najwięcej rozmów, gdyż 710, przypadło na aparat 414-66. Wywołało to zdumienie w Bratniej Pomocy, gdyż w okresie 1—20 lipca aparat ten był właśnie *nieczynny*. Znajduje się on w gmachu Politechniki w lokalu bufetu Towarzystwa, który — z ukończeniem roku szkolnego — w dniu 30 czerwca (w przeddzień wprowadzenia liczników) został bardzo skrupulatnie zamknięty. Ale szczegół jeszcze lepszy przytacza zarząd Br. Pom.

Mianowicie na jego liczne dopominania się, Zarząd telefonów przesłał wreszcie w dn. 2 sierpnia na piśmie obliczenie wykazanych przez liczniki rozmów za cały miesiąc lipiec. Przyczem licznik od ...nieczynnego telefonu 414-66 zaczął działać odwrotnie i skasował część rzekomych rozmów, poprzednio wykazanych, tak że — mimo upływu nowej dekady coprawda również martwej — ilość połączeń spadła z 710 na 260...

Warszawski „Kurjer Poranny" woła z racji tych rachunków:

Tak skandalicznie skompromitowane liczniki winny być natychmiast opieczętowane, a władze powinny wytoczyć „Paście" proces!

Polityka niemiecka na rozdrożu

W Niemczech zaczął się już, mimo skwaru letniego, sezon polityczny. Na żądanie Stresemanna ministrowie powrócili z urlopów dla odbycia narad na tle polityki zagranicznej. Chodzi o walkę na dwa fronty: o odparcie mnożących się ataków w związku ze zbrojeniami Niemiec i o przygotowanie materjału do kampanji na wrześniowej sesji Ligi narodów.

Niemiecki minister spraw zagranicznych znajduje się rzeczywiście w nielada kłopocie. Ze wszystkich stron: francuskiej, belgijskiej i angielskiej, podnoszą się zarzuty, że uprawiana przez Niemcy urzędownie polityka pokojowa jest tylko mydleniem oczu, gdyż one naprawdę przygotowują się do wojny, rozumie się, odwetowej. Wskazują na niezmierny wzrost Reichswehry, która poza stu tysiącami dozwolonych żołnierzy ma jeszcze bezprawnie olbrzymie rezerwy, wskazują na wrogą pokojowi działalność licznych stowarzyszeń, które pod pokrywką sportu, uprawiają przygotowania młodzieży do służby wojskowej; wskazują na olbrzymi rozrost przemysłu lotniczego i chemicznego, które w tych rozmiarach nie mogą służyć — jak Niemcy twierdzą — celom pokojowym.

Przeciw Niemcom zaczęła się prawdziwa ofensywa. Rozpoczęła ją Belgja ogłoszeniem sensacyjnych szczegółów o rozbrojeniach; kontynuował ją Poincare swą mową w Orchies, w której w związku ze zrównaniem tego miasteczka z ziemią przez wojsko niemieckie w 1914 roku wskazał na wojownicze usposobienie sąsiadów z za Renu; prowadzi się te kampanję dalej z okazji pobytu deputacji niemieckiej w Verdun, gdzie burmistrz odmówił powitania jej naskutek krwawych wspomnień z tem miastem związanych.

Rzecz naturalna, że wobec tej kampanji Niemcy przystępują do obrony. Najważniejszym ich atutem jest powoływanie się na Locarno, które — ich zdaniem — powinno przekonać świat, że Niemcy są przepojone duchem pokojowym i że robią, co w ich siłach, aby u siebie w domu trzymać na wodzy burzliwe, wojownicze duchy nacjonalistyczne. Świat ma też pewne zaufanie do Stresemanna, ale zadaje sobie nie bez racji pytanie, czy Stresemann ma na tyle siły i powagi, aby jego zapewnienia i zobowiązania można uważać za wiążące całe Niemcy. To pytanie jest obecnie tembardziej uzasadnione, ile że przecież Stresemann jest członkiem rządu, w którym zasiadają i nacjonaliści, a ci nie kryją się zupełnie ze swemi celami, wymierzonemi przeciw pokojowi, przeciw Locarno, przeciw republice.

Świat polityczny na szczęście, nie bierze tej sprawy tak tragicznie, jak ona przedstawia się na łamach prasy. — W Paryżu i Londynie zdają sobie sprawę, że naród 65-miljonowy, naród o wielkiej tradycji wojskowej nie może tak prędko wżyć się w rolę narodu pokonanego i rozbrojonego; wiedzą tam, że przeciw siłom wojowniczym stoją siły pokojowe — w pierwszym rzędzie potężna klasa robotnicza, o której tendencjach pokojowych nikt nie wątpi. Te dwie siły odgrywają w polityce niemieckiej decydującą rolę, a wybór między niemi nie jest trudny dla polityków, którzy — jak Marx i Stresemann — złożyli niejednokrotnie dowody, że ich pacyfizm nie jest tylko frazesem, ale że traktują go na serjo, mniejsza o to, czy z przekonania, czy z musu. Urzędowa polityka niemiecka jest pokojowa, a działający przeciw niej z pewnością nie mają za sobą większości narodu.

Kwestja uznania dobrej woli Niemiec jest kwestją zaufania. Nie wystarczą nawet dowody, które można uznać za złożone pod przymusem. W tem świetle trzeba traktować ciągłe powoływania się Stresemanna, że Niemcy wykonują swe zobowiązania, że rozbroiły się, że płacą ratę z planu Dawesa i t. d. Gdyby nawet tak istotnie było, to Niemcy spełniałyby tylko przyjęte zobowiązania, za co nie mogą mieć pretensji do specjalnej nagrody. — A one takie pretensje mają! Wyrażają się one w żądaniu przedwczesnego opróżnienia Nadrenji, w coraz głośniej podnoszonem żądaniu rewizji planu Dawesa i t. d.

Biorąc to pod uwagę nie można się dziwić, że opinja publiczna zagranicą nie może w zapewnieniach, a nawet czynach niemieckich widzieć nic innego, jak chęć wytargowania coraz większych ustępstw kosztem i bez tego już podziurawionego traktatu wersalskiego. Na tym punkcie narody zachodnie są bardzo czułe i słusznie taksują to postępowanie niemieckie jako „rozdwojenie duszy": z jednej strony zapewnienia, z drugiej — wyciąganie ręki po zapłatę. W ten sposób postępując, Niemcy nie przekonają świata, że przekreśliły marzenia o zemście i odwecie; przeciwnie, wywołują wrażenie, że chodzi im tylko o uśpienie czujności. Tego wrażenia nie osłabi także wystąpienie Stresemanna na forum Ligi narodów. Tam także siedzą ludzie, dla których polityka nie jest nowiną, którzy potrafią ocenić, gdzie szczerość, a gdzie rozbieżność.

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

W trzecim dniu kongresu (3 sierpnia) Międzynarodówki zawodowej w Paryżu, zebrał się zarząd Międzynarodówki, który potem na plenarnem posiedzeniu kongresu postawił wniosek, by zatarg Browna z Oudegeestem przekazać komisji I, która zajmie się wszystkiemi temi sprawami, a także sprawą stosunku do rosyjskich związków zawodowych. Kongres uchwalił wniosek zarządu.

Następnie odbyły się posiedzenia poszczególnych komisyj. Plenarne posiedzenia kongresu zostały odroczone do piątku 5 bm. We czwartek na zaproszenie francuskiej Konfederacji Generalnej Pracy odbyła się wycieczka do Wersalu, gdzie uroczyście obchodzono jubileusz 25-letniego istnienia Międzynarodówki.

PRZYGNĘBIENIE NA KONGRESIE

Ogólne wrażenie na kongresie z powodu dyskusyj osobistych jest przygnębiające. Cały zatarg Browna z Oudegeestem ma swe źródło — jak się zdaje — w ich osobistych przeciwieństwach, — a przedewszystkiem w samowolnem postępowaniu Browna. Powszechnie wyrażane jest zdanie, że gruntowna sanacja sekretarjatu jest niezbędna. — Mówi się o przeniesieniu siedziby Międzynarodówki z Amsterdamu do innego miasta. Proponowany jest Berlin, atoli niemieccy związkowcy mają wielkie zastrzeżenia przeciw temu pomysłowi. Od wyniku badań komisji będzie w pierwszej linji zależało, czy siedziba Międzynarodówki pozostanie w Amsterdamie, jednakże już teraz jest pewne, że przedsięwzięta będzie gruntowna reorganizacja w Międzynarodówce i że zależnie od wyniku badań, jeden z sekretarzy, Brown lub Oudegeest będzie musiał ustąpić.

SUROWA KRYTYKA ANGLIKÓW

Wśród delegatów panuje bardzo wielkie oburzenie na delegatów angielskich i ich bolszewickie sympatje. Prasa lewicowa również krytykuje ich bardzo ostro. I tak „Paris Soir" nawiązuje do oświadczenia Anglika Citrine o ostatnim strajku generalnym w Anglji. Citrine powiedział, że „ruch ten ani przez chwilę nie miał rewolucyjnego charakteru i nigdy nie kierował się przeciw konstytucji". „Paris Soir" zauważa ironicznie: „Po tem lojalnem oświadczeniu na rzecz angielskiej dynastji królewskiej nie dziwiłoby nikogo, gdyby delegaci angielscy zaintonowali angielski hymn narodowy. Tego wprawdzie nie zrobili, ale ich stanowisko jest bardzo znamienne. W domu są ci skrajni lewicowcy przedewszystkiem Anglikami i dzielnymi poddanymi Jego Królewskiej Mości. Za to użyli sobie na kongresie, gdzie chwalą bolszewizm. Na zewnątrz rewolucja — ale przedewszystkiem Anglja. Istotnie, bardzo wygodne pojęcia!"

WIESŁAW WOHNOUT

Kartki z podróży

—o—

MÓJ SPÓR O MOST PODGÓRSKI

Jakieś licho kazało mi się zapędzić do mało odwiedzanego przez cudzoziemców, jeszcze zaś mniej przez Paryżan, muzeum miasta Paryża. Nachylony nad oszklonemi gablotkami spostrzegłem — zwiedzających było jak zwykle niewielu — wysmukłego młodzieńca w jasnem sportowem ubraniu i lśniącej, czarnej koszuli. Smagła cera, gęsty czarny włos i hałaśliwy sposób bycia, kazały mi się w nim na pierwszy rzut oka domyśleć Włocha — najprawdopodobniej — faszystę. Dobry kwadrans staliśmy przy jednej gablotce podziwiając jakiś wyszarzały strzęp munduru, i żaden z nas nie zdradzał ochoty do odejścia.

— Uparty Włoch — myślę sobie — włóczy się za mną.

Jednak skupiony wzrok Włocha mówił co innego: widocznie przedmiot za szkłem przykuł jego uwagę.

— Pal go licho, — myślę — niech stoi do jutra, pójdę do drugiej sali.

Nie minęło jednak ani pięć minut, gdy mój Włoch był znowu koło mnie. Znowu uparcie wpatrywał się w rozłożone plany miasta, zdradzając głęboki zachwyt głośnemi wykrzykami: si, si, si!

— Warjat — myślę — albo chce mnie sprowokować — i wziąłem Włocha na oko. Nic jednak nie potwierdziło moich przypuszczeń. Włoch wlepiał oczy w gablotki i był naprawdę szczerze zachwycony. To wpłynęło na zmianę moich uczuć wobec niego.

— Faszysta? — myślę — e, — chyba nie, może tylko tak z głupoty nosi tę czarną koszulę, może jest chory na oczy, może na kurzą ślepotę, może nie rozpoznaje kolorów, czy ja wiem zresztą?

Minęło jeszcze 5 minut, a począłem do dziwnego Włocha czuć coś, jakgdyby sympatję.

— Pewnie poczciwy chłop — myślę — może szczery entuzjasta, widać zajmują go te łachy zresztą.

Dość, że po paru minutach zbliżyliśmy się do siebie. Trudność stanowiła oczywiście nasza absolutna „niemota" wzajemna, Włoch bowiem nie mówił ani słowa po francusku. Na szczęście był w niewoli austrjackiej i jako tako znał język niemiecki.

Tymczasem przeszliśmy do następnej sali, zawierającej ciekawe modele plastyczne przedstawiające rozwój miasta z różnych epok.

— Uderza pana wąskość tych uliczek — podzieliłem się z Włochem moją obserwacją.

— Si! — potwierdził gorliwie, a po chwili z naciskiem dodał: *wpływ włoski*.

A — niech ci tam makaronie jeden — myślę.

— Widzi pan te ogrody ujęte w obramowania murów? — rzucam po chwili.

— Si! — i znowu silnie zaakcentowane: — *wpływ włoski*.

Hm — coś strasznie zarozumiały ten mój Włoch, ale, pal go licho. Niezadługo jednak skończyła się moja cierpliwość.

Wskazuję na model jednego ze współczesnych mostów na Sekwanie. Zanim zdążyłem otworzyć usta, deklamuje mi mój Włoch z emfazą:

— Wspaniały prawda? *Rzymski* most!

Nie wytrzymałem! Myślę: trzepnąć go, czy poprostu zmilczeć. Wybrałem drogę pośrednią.

— No tak, mój panie, drogi panie — mówię — ale, widzi pan, niby ten most, jakby to powiedzieć, zwyczajny całkiem. Nie był pan przypadkowo w Podgórzu? Nie? To szkoda. Bo gdyby pan znał to miasto, a zechciał iść z niego w poszukiwaniu *wpływów włoskich* n. p. — rozmyślnie zaakcentowałem te wyrażenia — do Krakowa, to musiałby pan przejść przez most. Gdyby pan przytem szedł od ulicy Kalwaryjskiej ku Kazimierzowi, to szedłby pan przez t. zw. stary most. Ten stary most, który — niech pan dobrze uważa — obecnie już się wali jest jota w jotę podobny do tego mostu. A nie zechce pan chyba mówić o wpływach rzymskich...

— Si! Wręcz przeciwnie! Polska przez wieki całe *podlegała* wpływom włoskim. Wasz król Zygmunt Mocny...

— Nie Mocny, ale Stary...

— Si! Stary! To wszystko jedno. Zanim się zestarzał, to był mocny. Otóż — ten Wasz król, ożeniony był jak wiadomo z Włoszką, więc — tak on to rozumował — także most z miasta Podgórza do miasta Krakowa...

Nie dałem mu skończyć. Żebym był miał pod ręką coś ciężkiego byłbym go grzmotnął. Postanowiłem jednak ukarać go w sposób wyrafinowany. Mianowicie chłodem i logiką. Zacząłem.

— Dobrze. Rozumiem pana. Rzym — Włochy — Zygmunt Stary — Bona — stary most podgórski. Zgoda. Ale ustalmy parę dat: Rzym starożytny upadł blisko 2 tysiące lat temu. Renesans włoski, to wiek XV, XVI, — król Zygmunt Stary i królowa Bona — zgoda. Ale most podgórski — honoru mostu podgórskiego broniłem z pasją rodowitego Krakowianina — zbudowano o ile się nie mylę za czasów pana wiceprezydenta Sarego, nie Starego, a więc w ubiegłem stuleciu. Mniej więcej w epoce współczesnej. Pański rodowód rzymski dla podgórskiego mostu — odrzucam więc z pogardą. Mówił pan — chcę to określić delikatnie — głupstwa. Żegnam pana. Do zobaczenia innym razem. A niech się pan odemnie kłania Mussoliniemu i... Juljuszowi Cezarowi, bo to u pana także z pewnością wszystko jedno.

— Si! Si! Si! — Dobrze! Ale pan mnie nie zrozumiał. Przecież Bona... — wołał za mną rozbrajający faszysta...

Paryż w lipcu.

—ooo—

Kongres francuskich Związków zawodowych

Tradycyjne propozycje połączeniowe komunistów — Wspaniała mowa tow. Jouhaux — Komunizm, to brak wiedzy i brak kultury — Mowa tow. Thomasa Sprawa jedności — Ubezpieczenia społeczne — Reforma szkolnictwa

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 1 sierpnia.

Na lewym brzegu Sekwany, w wielkiej sali „Bullier", znanej od bardzo dawnych czasów, w dzielnicy studenckiej, tak zw. „quartier latin" odbywał się XIX kongres Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), czyli francuskich Związków zawodowych.

Obecnych na sali jest **900 delegatów**, reprezentujących 2.000 syndykatów (związków zawodowych).

Mowę powitalną wygłosił tow. Guiraud, sekretarz unji departamentu Sekwany. W bardzo serdecznych słowach wita on przybyłych z prowincji towarzyszów, jak również delegatów zagranicznych: **„Jesteśmy dumni, że po naszym kongresie odbędą się w naszym kraju posiedzenia konferencji robotnic, konferencje sekretarjatów zawodowych, a zwłaszcza kongres międzynarodówki".**

Po przeczytaniu rezolucji, wyrażającej sympatję dla naszego tow. Jouhaux z powodu kontrmanifestacji, urządzonej przeciwko niemu przez komunistów, sala oklaskuje gremjalnie generalnego sekretarza CGT.

Podczas kiedy tow. Lenoit, sekretarz administracyjny i zastępca tow. Jouhaux, proponuje ukonstytuowanie się rozmaitych komisyj, nie obyło się bez tego, by nie nadszedł tradycyjny list „Uniterów (komunistów) z propozycją „jedności". — Po przeczytaniu tego drugiego listu, kongres decyduje **przejść do obrad nad porządkiem dziennym.**

Pierwszym punktem porządku dziennego jest **sprawozdanie z działalności** za okres czasu od ostatniego kongresu. Dyskusja nad tem sprawozdaniem trwa dwa i pół dnia!

Punktem ciężkości jest stosunek CGT do uniterów i jej stanowisko wobec t. zw. „jedności", proponowanej stale w celu robienia sobie rozgłosu i hałasu.

Przez całe dwa dni mówcy nie przestawali rozprawiać o tem. Jedni krytykują stanowisko CGT, inni wykazywali przeciwnie, jak autorytet naszej organizacji wzrósł i jak wszędzie liczą się z CGT.

MOWA TOW. JOUHAUX

Tow. Jouhaux rozpoczął swą mowę jednego dnia, mówił przez dwie godziny, a skończył ją na drugi dzień i również mówił jeszcze 2 godziny. — Z wrodzonym mu talentem odparł argumenty, — skierowane przeciwko akcji CGT. Po złożeniu — że tak powiem — swego „credo" o miłości i zaufaniu dla klasy robotniczej, tow. Jouhaux mówi w ten sposób:

„Była tu mowa o ideologji. Ja posiadam jedną, do której zastosowałem moje życie od pierwszego dnia, kiedy przystąpiłem do ruchu. — Zapewniam Was, że trzeba niesłychanych wypadków, by zmienić moją ideologię. Jestem do niej głęboko przywiązany, wierzę w klasę robotniczą, pochodzę z tej klasy, wychowałem się w niej, klasa robotnicza jest tą, która mnie ukształtowała i zdradzić ją? — Nigdy! (owacja na sali).

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Zarzucają nam, że konwencja waszyngt. nie została wszędzie wprowadzona? Ta sama konwencja, którą tak niedawno uważano za bezduszną, jałową, dzisiaj jest przedmiotem zainteresowania komunistów. Konwencja waszyngtońska dała klasie robotniczej możność kontroli. Kraje, które nie wprowadziły 8-godzinnego dnia pracy, mogą być pociągnięte przed trybunał sprawiedliwości międzynarodowej i wypowiedzieć się, jeśli to jest konieczne.

REALIZACJA DZIĘKI C. G. T.

Dzięki akcji naszej organizacji, monopol zapałczany nie przeszedł w ręce prywatne. Tutaj nam nic nie zarzucają, że zasiadamy w komisjach obok przedstawicieli rządowych. To jest niestety ludzkie, że jeśli się coś udaje, to niema protestu, ale jeśli się coś nie uda, to jest gwałt i ujadanie.

„Tu nie chodzi o współpracę, lecz o nasz ruch zawodowy, o jego rozwój, o dojrzałość jego świadomości o siłę realizacji; poza tem nic nie egzystuje. Nieraz jestem więcej, niż chciałbym, przywiązany do naszego ruchu. Syndykalizm, to moja wiara, to moja religja. To cel mego życia, to mój ideał".

Jeśli dawniej, kiedy ruch robotniczy dopiero powstawał, należało rzucać masom gorące słowa, budzić je i zapewniać o możliwości tego ruchu, **to dzisiaj jesteśmy w okresie dojrzałości,** mamy też świadomość, że problematy wszystkie są skomplikowane, że przekształcenie społeczne nie wyrośnie z rzucania w złości krzyków. Mamy świadomość tego, że jeśli nie zdołamy uzyskać odpowiedniej wiedzy by utrzymać ster tej machiny społecznej, to stworzymy tylko niepotrzebne iluzje".

Przyczyną tych wszystkich nienawiści, **to brak wiedzy i brak kultury.**

Trzeba nieraz mówić przykrą prawdę masie, i to jest akt odwagi. Mówić, że masa nie jest zdolna do wszystkiego, że nie tak łatwo zmienić stary świat. Mówić przeciwnie, to kłamać, a kłamać to zdradzać.

Po mowie tow. Jouhaux cały kongres darzy go **huczniemi oklaskami** i przez powstanie daje mu dowód swego uznania.

Następnie przystąpiono do głosowania nad sprawozdaniem. Wynik głosowania: **za** zaufaniem dla kierownictwa 1870 syndykatów (4857 głosów); **przeciw: 57** syndykatów (138 głosów).

PRZEMÓWIENIA DELEGATÓW ZAGRANICZNYCH

Nigdy dotąd na nasz kongres nie przybyło tylu delegatów zagranicznych, by zapewnić nasz ruch o swojem przywiązaniu.

Pierwszy z kolei zabrał głos tow. **Leipart** (Niemcy), który w imieniu 4 miljonów członków niemieckich związków zawodowych przynosi pozdrowienie dla naszego ruchu.

Tow. Leipart mówi przy tej okazji:

„Węzły międzynarodowe organizacyj robotniczych są oparte na świadomości, że każde zwycięstwo lub przegrana robotników jednego kraju **są zwycięstwami lub przegranemi robotników innych krajów".**

Po nim przemawiał tow. **Oudegeest**, sekretarz międzynarodówki zawodowej, który z zadowoleniem stwierdza rozwój naszej organizacji oraz fakt, że metody syndykalizmu francuskiego coraz bardziej zbliżają się do metod ruchu zawodowego innych krajów, co zapewne wzmocni działalność międzynarodową.

Następnie przemawiali tow. **Żuławski** (Polska), **Thorberg** (Szwecja), **Tayerle** (Czechy), **Moricz** (Łotwa), **Stenhuis** (Holandja), **de Vlecymynck** (Belgja), **Bruner** (Kanada), **Banero** (Argentyna), **Cabalerro** (Hiszpanja), **Peyer** (Węgry) i wreszcie tow. Buozzi (Włochy).

Mowa tow. Buozzi była szczególnie oklaskiwana, gdyż towarzysz ten został jedynym przedstawicielem włoskiej Konfederacji Generalnej Pracy, która zmuszona była **szukać schronienia poza granicami kraju.** Jest on jedynym prawie z pośród dawnego biura włoskiej C. G. T., którego większość uległa faszyzmowi.

MOWA TOW. THOMASA

Po Buozzi'm przemawiał tow. **Albert Thomas**, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy. Tow. Thomas dziękuje CGT., za zaproszenie go na swój kongres i za współpracę, jaką CGT. okazała Biuru w ciągu jego siedmioletniego istnienia.

„Być może powiada tow. Thomas, że w sercach niektórych towarzyszów istnieją pewne wątpliwości i zastrzeżenia co do naszej działalności, ale na nie odpowiedział już wymownie tow. Jouhaux.

Jednakowoż, mówi dalej tow. Thomas, jeśli po siedmiu latach możemy **zarejestrować z górą 200 ratyfikacyj różnych konwencji,** mających za przedmiot ochronę pracy, jeśli zważy się, że dzięki działalności Międzynarodowego Biura Pracy w wielu krajach zniesiono nocną pracę kobiet i dzieci, jeśli cztery przemysłowe kraje zachodu przyjęły Konwencję Waszyngtońską, jeśli można z dumą powiedzieć, że żadna Konwencja międzynarodowa nie została przyjęta wbrew głosom robotników, jeśli wreszcie dzięki opozycji przedstawicieli robotniczych odrzucono projekt kwestjonarjusza o „wolności syndykalnej", — **to można powiedzieć, że godność robotnicza nie ucierpiała na wzięciu udziału w pracach Międzynarodowego Biura Pracy, lecz przeciwnie powaga ruchu robotniczego niepomiernie wzrosła".**

Mówca przypomina dawniejsze kongresy i oświadcza, że siłą Międzynarodówki jest fakt, że umiała połączyć „siłę materjalną organizacyj zawodowych zagranicznych z siłą idealizmu organizacji francuskiej". Tow. Thomas, kończąc, wyraża swe uznanie dla dzieła dokonanego przez CGT.

„JEDNOŚĆ"

Specjalna komisja, po dyskusji przyjęła w znacznej większości uchwały komitetu konfederalnego z kwietnia br. w sprawie stosunku do uniterów.

Tow. Liochon (z Federacji książki) sprawozdawca komisji wie, że niektórzy zarzucą jej, iż nie opracowała w szczegółach praktycznych sposobów zrealizowania jedności, ale to rzecz niemożliwa, ze względu na odmienne warunki w różnych miejscowościach i zawodach, wobec czego pozostawiono syndykatom swobodę w wyborze sposobów, mogących doprowadzić do jedności. Tow. Liochon podaje następujące sprostowanie:

„Zwrócono naszą uwagę w komisji, że szerzono pogłoski wśród publiczności, że zostały poczynione starania w organizacjach skonfederowanych celem niedopuszczenia do jedności. Każdy z was wie, że **to jest kłamstwem.** Niemniej jednak wobec kłamstwa wydaje się mnie koniecznem stwierdzić jedną prawdę, która zawsze jest obecna w naszym umyśle. **Niema między nami nikogo, ktoby był przeciwnikiem jedności. Nie możemy atoli zgodzić się, aby lekcje o jedności robotniczej dawali nam ci, którzy chcieli i zorganizowali rozłam** (oklaski).

...Musimy mieć odwagę zawsze i wszędzie mówić, że jesteśmy **wrogami rozłamu i rozbijania — a zwolennikami jedności robotniczej".**

Rezolucja komisji została przyjęta 4206 głosami przeciw 643 gł.

PRACA CHAŁUPNIKÓW

W sprawie robotników, biorących pracę do wykonania w domu, kongres postanawia żądać ścisłego przestrzegania istniejących ustaw i proponuje ustanowienie komisji do ustalania płac, oraz rozciągnięcia ustaw społecznych na te kategorje robotników i robotnic.

PRODUKCJA A KLASA ROBOTNICZA

Kongres nie opowiada się przeciwko racjonalizacji, ale z tem zastrzeżeniem, że ta ostatnia winna być wprowadzona w ścisłem porozumieniu z organizacjami robotniczemi, a z jej dobrodziejstw winny korzystać nie uprzywilejowane jednostki, ale całe społeczeństwo, — a klasa robotnicza przedewszystkiem.

PRZYSTĄPIENIE FUNKCJONARJUSZY

Kongres potwierdził zgodę CGT na przystąpienie do niej Federacji funkcjonarjuszy, przez co **ilość członków Konfederacji zwiększy się o blisko 300 tysięcy.**

REFORMA NAUCZANIA

Kongres wypowiedział się zasadniczo **za jednolitą szkołą.** Zdając sobie jednak sprawę z trudności przeprowadzenia tej reformy, **żąda zniesienia opłat za naukę w szkołach średnich i wyższych,** aby w ten sposób umożliwić dostęp do nich klasie robotniczej.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Kongres powierza przyszłemu zarządowi CGT wywarcie odpowiedniej presji na czynniki miarodajne, aby ustawa, uchwalona przez Senat, została jaknajprędzej przyjęta przez Izbę deputowanych. I to, mimo jej poważnych braków; wznowienie bowiem dyskusji i wprowadzanie poprawek, ze względu na zbliżający się koniec obecnej kadencji Izby, opóźniłoby na lat kilka, wprowadzenie w życie tak doniosłej ustawy.

NAJWYŻSZA RADA PRACY

Kongres uchwala, że przedstawiciele robotniczy do Najwyższej Rady Pracy winni być wybierani przez Federacje poszczególnych zawodów.

ZMIANA STATUTÓW

Kongres odrzucił propozycję jednolitej wkładki, natomiast podniósł jej wysokość; kongres wprowadził nowy artykuł 36 bis, mający za przedmiot — **wzmocnienie dyscypliny organizacyjnej.**

Na tem obrady w podniosłym nastroju zakończono.

Franciszka Granier.

Z ruchu socjalistycznego

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BIURA KOBIECEGO W PARYŻU

Pod przewodnictwem towarzyszki Juchacz (Niemcy), przy udziale tow. F. Adlera, sekretarza Międzynarodówki socjalistycznej zebrało się w Paryżu Biuro kobiece tejże Międzynarodówki.

Uchwalono w myśl uchwał kongresu w Marsylji zwołać międzynarodową konferencję Kobiet w grudniu 1927 r. do Kolonji. Konferencja ta przygotowuje porządek obrad dla międzynarodowego kongresu kobiecego w Londynie w r. 1928.

W posiedzeniu Biura uczestniczyły towarzyszki Popp (Wiedeń), Lawrence (Anglja), sen. Kluszyńska (Polska), towarzysz Pelletieur (Holandja)

W rocznicę wymarszu Strzelców z Krakowa

Kraków, 6 sierpnia.

W związku z rocznicą wymarszu 1 Kadrówki z Krakowa już we czwartek wieczorem przybywać poczęły do Krakowa drużyny strzeleckie z różnych stron kraju, celem wzięcia udziału w marszu „Szlakiem Kadrówki".

W dniu wczorajszym jako w przeddzień rocznicy wymarszu odbyła się w kościele garnizonowym św. Piotra uroczysta msza, odprawiona przez gen. kap. ks. Niezgodę. W nabożeństwie wzięły udział: Kompanja honorowa „Strzelca" ze sztandarem i orkiestrą, drużyny zamiejscowe oraz oddziały wojskowych formacyj, stacjonowanych w Krakowie. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z wicewojewodą dr. Morawskim na czele oraz przedstawiciele wojskowości z gen. Osińskim i pułk. Bolesławiczem. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strzeleckich i wojskowych przed jeneralicją i reprezentantami władz.

O godz. 7.30 wieczorem odbył się po ulicach miasta przy udziale orkiestr wojskowych i cywilnych capstrzyk, któremu towarzyszyły tłumy publiczności.

O godz. 9 wiecz. ruszył z placu św. Ducha do „Oleandrów" olbrzymi pochód, w którym wzięły udział oddziały strzeleckie z orkiestrą i pochodniami i tłum publiczności. W „Oleandrach" po przemówieniu delegata Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego i odczytaniu historycznego rozkazu Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. pochód rozwiązał się.

O godz. 10 odbyło się zebranie w restauracji Pollera.

W dniu dzisiejszym o godzinie 3 nad ranem zebrały się pod „Oleandrami" drużyny strzeleckie, które stanęły do zawodów. O godz. 3.40 główny komendant „Strzelca" dokonał przeglądu drużyn. Po odczytaniu historycznego rozkazu drużyny ruszyły „Szlakiem Kadrówki".

Co gnębi kolejarzy?

DODATKI UBOCZNE

Z powodu obniżenia przez b. ministra kolei p. Chądzyńskiego dodatków ubocznych jak godzinowo-kilometrowego dla drużyn konduktorskich i parowozowych, premij w warsztatach i premij przetokowych, dodatków nocnych, ryczałtów itp. a następnie szalejącej drożyzny, **dodatki te nie stanowią dziś żadnej istotnej pomocy.** Toteż kolejarze stawiają kategoryczne żądanie unormowania wszystkich dodatków ubocznych do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny.

Na tem tle odbywają się w okręgu krakowskim, oprócz ogólnych zebrań, **zebrania poszczególnych działów służbowych,** jak konduktorów, maszynistów, palaczy i służby eksploatacyjnej. Wymienione kategorje domagają się niezwłocznie **uregulowania dodatków ubocznych do wysokości wzrostu drożyzny.**

URLOPY WYPOCZYNKOWE

Wielkie rozgoryczenie wśród kolejarzy wywołuje i to, że urlopów wypoczynkowych administracja kolejowa albo wcale nie udziela albo z wielkiemi ograniczeniami. Z tego powodu kolejarze masowo chorują, będąc przeciążeni pracą.

TURNUSY SŁUŻBOWE

W unormowaniu czasu pracy na kolejach nietylko nie nastąpiła poprawa, ale turnusy służbowe łamie administracja kolejowa w bezwzględny sposób, albowiem brak personelu i zakaz przyjęć powoduje do tego miejscowe czynniki administracji kolejowej.

PŁACE ROBOTNIKÓW

Wyzysk robotników kol. tak drogowych jak magazynowych, **jest niesłychany.** — Wystarczy przytoczyć, że robotnik drogowy sezonowy i pracujący kilka lat na kolei pobiera przy obecnej drożyźnie przeważnie **po 2'20 do 3 zł. dziennie.** Są wypadki, że taki robotnik **przewraca się z głodu przy ciężkiej pracy!**

LOS WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW

Nie do pozazdroszczenia jest los wyższych urzędników kolejowych. Wszyscy ci urzędnicy otrzymują tylko marną pensyjkę, żyją o zupie i ziemniakach i ostatnie łachmany zdzierają. Powyżej opisany stan kolejarzy musi ich doprowadzić do ostateczności. **Natychmiastowa wydatna pomoc materjalna dla kolejarzy jest koniecznością państwową!**

Z życia robotniczego

STRAJK KOLEJARZY NA G. ŚLĄSKU

Katowice. 5 sierpnia (PAT). Jak donosi „Kurjer Zachodni" strajk sezonowych robotników kolejowych objął wczoraj dalsze odcinki drogowe. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Ogólna liczba strajkujących wynosi 1.500 osób. Strajk ma przebieg spokojny.

SKŁADKI

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Murarze z budowy Kasy Chorych, zamiast wieńca na trumnę sp. Warcholka zł. 20.

Przegląd gospodarczy

O ROZWÓJ STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ

Do Gdańska przybył przedstawiciel handlowy sowietów w Warszawie, Lizares, który złożył wizytę senatowi Gdańska. Po wizycie tej senat odbył naradę w sprawie rozwoju stosunków handlowych gdańsko - sowieckich. Sowiecki delegat handlowy przyjął następnie przedstawicieli prasy gdańskiej, którym oświadczył, że w celu rozszerzenia stosunków handlowych sowiecko - gdańskich, musi być przedewszystkiem *powiększona sowiecka delegacja handlowa w Polsce*. W kwestji taryf kolejowych delegat sowiecki oświadczył, że rząd sowiecki poczynił już w tym kierunku pewne kroki. Zdaniem delegata sowieckiego *rząd polski zajmuje w tej sprawie przychylne stanowisko*, to też należy przypuszczać, że sprawa ta będzie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona. Również i inne kwestje kolejowe, jak sprawa kursujących bezpośrednio z Rosji do Polski wagonów, będą w najbliższym czasie w duchu pomyślnym załatwione.

PODWYŻKA CEŁ W AUSTRJI

Wiedeń. 5 sierpnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji celnej, wniesione zostały przez stronnictwa większości wnioski *w sprawie podwyższenia ceł agrarnych*. Między innemi ma być podwyższone cło od prosiąt z 3 kor. w złocie na 5 kor., od świń mięsnych z 8 na 12, względnie z 21 na 27, od świń tłustych z 5 na 15, od mięsa naturalnego z 40 na 80, od szmalcu z 10 na 20.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa. 5 sierpnia (PAT). Dolary 8.91, 8.93 8.89, Holandja 358.52, 359.42,357.62, Londyn 43.40 i pół, 43.57, 43.36, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.51, 26.57, 26.45 Szwajcarja 172.42, 172.85, 171.99, Włochy 48.71 48.83, 48.59, Wiedeń 125.98,125.83, 125.67, Kopenhaga 239.55, 240.15, 240.95.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy Nr. 61 „Przeglądu Współczesnego", miesięcznika redagowanego przez dra Stanisława Wędkiewicza i zawiera następującą treść: Franc. Bielak: Motywy franciszkańskie w literaturze polskiej. Leon Wasilewski: „Samookreślenie" narodów dawnej Rosji. Kazimierz Jarecki: Zabytki rzymskie Prowansalji i wykopaliska w Vaison. Oskar Lange: Edward Abramowski jako teoretyk kooperatyzmu. Konstanty Ezowski: W obronie polskiej szkoły średniej. Michał Janik: Zagadnienie szkoły powszechnej. Ludwik H. Morstin: Droga grobów. Józef Frejlich: Zbliżenie gospodarcze francusko - niemieckie: II. Pakt stalowy. Przegląd miesięczny: Italja czy Włochy? (Stanisław Wędkiewicz). Badania archeologiczne w okolicy Krakowa w r. 1926 (Józef Żurowski). Filozofja ładu (Karol Ludwik Koniński). William Butler Yeats po polsku (Zbigniew Grabowski). Z literatury podróżniczej (Jan St. Bystroń). Księżna Bibesco o arystokracji polskiej (St. W.). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza Kraków, ul. św. Filipa 25. Prenumerata kwartalne 12 zł., cena zeszytu 5 zł.

Wiadomości polityczne

NIEMCY OTRZYMAJĄ ZWROT KOLONIJ

Dzienniki brukselskie donoszą, że odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem rozważano sprawę mandatów kolonjalnych, którą rząd Rzeszy wysunie na najbliższem zgromadzeniu Ligi narodów. Dzienniki podają, że wobec tego, że Francja i Anglja gotowe są *uwzględnić życzenia niemieckie* w powyższej sprawie, rząd belgijski sądzi, iż może poprzeć stanowisko wielkich mocarstw.

NIEMCY WYSYŁAJĄ AMUNICJĘ DO CHIN

Dzienniki berlińskie donoszą za chińską agencją telegraficzną, że chińska policja morska w Szangaju w dniu 20 lipca przeprowadziła rewizję na dwóch parowcach niemieckich, konfiskując 2.950 skrzyń dynamitu, 105 skrzyń kapsli i 50 skrzyń rakiet, pozatem lokomotywę i inne materjały wojenne. Parowce zostały obłożone aresztem.

KRONIKA

Kraków, 6 sierpnia

Z REKTORATU AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE donoszą, że wpisy do Akademji górniczej na rok szkolny 1927/28 odbywać się będą od 17 do 30 września włącznie w następującym porządku: Od dnia 17 do 20 września zgłoszenia osobiste nowowstępujących, od 22 do 24-go września egzamin konkursowy, od 26 do 30 IX. wpisy na wszystkie lata studjów. Na wydziale górniczym kandydaci z praktyką wstępną będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu na I-szy rok studjów.

POMOC DLA OFIAR WYBUCHU W WITKOWICACH. Polska Dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie przyznała z części nadwyżki dochodów, wydzielonej za rok ubiegły, zasiłek na doraźną pomoc dla poszkodowanych od wybuchu prochowni w Witkowicach na ręce wojewody krakowskiego 25.000 zł.

NAGŁY ZGON. Wczoraj wieczorem zmarł nagle w restauracji Pollera inżynier, Dyr. Robót Publ. we Lwowie Leopold Neier, lat 35. — Lekarz obwodowy stwierdził udar serca i polecił przewieść zwłoki do Zakładu medycyny sadowej.

ŁATWY SPOSÓB ŻYCIA. Od dłuższego czasu uwija się po Krakowie i okolicy osobnik, lat około 20, średniego wzrostu, który przedstawia się jako uczeń, wydalony niesłusznie przed maturą ze szkoły i pod różnemi pozorami wyłudza datki od osób prywatnych i instytucji. Ponieważ stwierdzono, że osobnik ten jest oszustem należy go w razie przytrzymania oddać w ręce najbliższego posterunku policyjnego.

POBICI. Wczoraj przedpołudniem niejaki Stanisław Seweryn, wskoczył na przejeżdżający wózek, którym jechała p. N. Marczyńska z Prądnika czerwonego i pobił laską woźnicę. Na krzyk jadących napastnik zbiegł. Powód napaści nieznany.

LIKWIDACJA NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH. W dniu wczorajszym policja aresztowała karanego już kilkakrotnie za kradzież z włamaniem Wincentego Jerzyka, liczącego lat 21 i odstawiła go do aresztów tutejszego sądu kar. pod zarzutem współudziału w zbrodniach kradzieży, dokonywanych przez aresztowaną poprzednio szajkę złodziei mieszkaniowych, która przez dłuższy czas grasowała po Krakowie. Z członków niebezpiecznej tej szajki znajdują się już w rękach policji Bron. Kapniewski, J. Goryl, Woj. Spolnik, L. Kiedra, Ant. Tyński i Fran. Duszyński. Pod zarzutem nabywania od członków aresztowanej szajki skradzionych rzeczy, aresztowano również Józ. Gadacz, lat 56 i jej córkę Józefę, lat 19, u których w czasie rewizji zakwestjonowano dużą ilość bielizny i garderoby wszelkiego rodzaju. Aresztowany Jerzyk skompletował niebezpieczną szajkę.

WŁAMYWACZE PRZY PRACY. Wczorajszej nocy, niewyśledzeni dotychczas sprawcy, włamali się przez oderwanie okiennicy i wytłoczenie szyby do restauracji Saula Binfelda przy ul. Józefa — i skradli wyroby tytoniowe, kilkanaście paczek tytoniu, większą ilość flaszek likieru, parę kilo kiełbasy oraz z kasy podręcznej 310 złotych gotówką. — Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 600 złotych. Złodzieje zapakowawszy cały swój łup, zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Dochodzenia policyjne dotychczas nie dały wyniku. — Dnia 4 bm. w godzinach wieczornych, nie wykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania kupca Lejba Pinkasa, zamieszkałego przy ul. Sołtyka 5 i skradli 3 lichtarze srebrne wartości 330 zł

WIELKI FESTYN ROBOTNICZY. Robotniczy klub sportowy „Legja“ w Krakowie urządza *w niedzielę 7 sierpnia w Parku Krakowskim* WIELKI FESTYN, na program którego złożą się: *Poczta polowa. Koło szczęścia. Wyścigi we workach. Gimnastyka. Biegi lekko-atletyczne. Zawody ciężko - atletyczne:* Walka francuska i wolno-amerykańska. Poza rzymsko-muskularna. *Król więzów. Żelazny most. Stalowa branzoleta. Żelazny krawat. Piekielne kowadło. Śmiertelna deska. Rozbijanie na głowie cegieł. Rozbijanie 500 kg. kamienia na człowieku. Rozciąganie rąk przez dwie pary koni.* Nad program sensacja XX wieku: Człowiek zakopany w ziemi na przeciąg pół godziny. Ponadto przewidziane są tańce: karykaturalne, klasyczne i nowoczesne. Dla zaspokojenia wilczych apetytów, zarówno zgłodniałych zawodników, jakoteż rozentuzjazmowanych widzów, postarano się o obfity bufet. Początek o godzinie 2 pop. Wstęp dla starszych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy.

W razie *niepogody* odbędzie się KIERMASZ w sali przy ul. Dunajewskiego 5, z całym programem produkcji siłowej. Początek kiermaszu o godz. 4 popoł. — Wstęp 1 zł.

Towarzysze i towarzyszki jawcie się wszyscy na festynie razem z Waszemi dziećmi i rodziną. Produkcje warte widzenia.

KRADZIEŻE. — Józef Piśmienny, zamieszkały przy ulicy Podchorążych, zgłosił do policji, że w ciągu nocy wczorajszej skradziono mu z pola ziemniaki wartości około 100 złotych. — Kradzieże strychowe zaczynają się znowu coraz częściej powtarzać. W dniu wczorajszym doniosła policji p. Kuszewska Cecylja, że ze strychu domu przy ul. Felicjanek 7, skradziono bieliznę wartości około 400 złotych. — Stanisławowi Strzyżycy, kanonierowi z Zakładu Administracyjnego w Krakowie, skradziono w czasie jego drzemki na wałach grzegórzeckich rower wartości 280 złotych.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczorajszej nocy organa tutejszego Wydziału śledczego przeprowadziły obławę za podejrzanymi osobnikami, w czasie której przytrzymano Moritza Sterna, lat 25, bez zajęcia, Leopolda Styrnę, lat 20, z Walkowic Aniele Cieplik, lat 15, których odstawiono do tutejszego sądu pod zarzutem włóczęgostwa.

DWA ZŁOTE ZEGARKI. W czasie rewizji, przeprowadzonej przez policję w mieszkaniu L. Masior w Oświęcimiu zakwestjonowano 2 złote zegarki, jeden damski ze złotą branzoletą, marki „Bijor“, drugi bez marki z zepsutym mechanizmem. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, zdeponowano je w sądzie powiatowym w Oświęcimiu.

—ooo—

WŁOSKA WYCIECZKA POLSKIEJ YMCA. — Jutro, w niedzielę, odbędzie się staraniem Koła Gospodarzy czwarta z rzędu, tym razem włoska wycieczka językowa polskiej YMCA do Dubia, dostępna też dla nieczłonków YMCA. Punkt zborny — dworzec główny, godzina 9 rano, powrót o godzinie 20.15. Koszta 2'50 zł.

—ooo—

SPORT

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH NIEWCHODZĄCYCH W SKŁAD DYWIZJI I BRYGADY. W zawodach strzeleckich oddziałów niewchodzących w skład dywizji i bryg. kaw. uzyskali: W strzelaniu dokładnym zdobyli pierwsze miejsce zespół oficerski 5 sam. baonu łączn. punktów 249. Zespół szeregowych 5 sam. baonu łączn. uzyskał 237 punktów. W strzelaniu jednostkowem na 200 m. zdobyli oficerowie: 1) miejsce kpt. Skowroński Stanisław z 5 sam. baonu łączn. 55 punktów, 2) miejsce kpt. Kurmański Alfred z 5 sam. baonu łączn. 51 punktów, 3) miejsce por. Falandys Henryk z 1 p. sap. kol. 50 punktów. Szeregowi: 1) miejsce kpr. Holewczuk Marjan z 5 sam. baonu łączn. 84 punkty, 2) miejsce chor. Maskwa Andrzej z 5 sam. baonu łączn. 82 punkty, 3) miejsce chor. Moneta Franciszek z 5 sam. baonu łączn. 74 punkty. W strzelaniu jednostkowem na 300 m. Oficerowie: 1) miejsce kpt. Skowroński Stanisław z 5 sam. baonu łączn. 108 punktów, 2) miejsce por. Kojarski z 5 sam. baonu łączn. 92 punktów, 3) miejsce por. Falandys z 1 p. sap. kol. 88 punktów. Szeregowi: 1) miejsce st. sierż. Polan Rudolf z Kmdy Miasta 188 punktów, 2) miejsce kprl. Holewczuk Marjan z 5 sam. baonu łączn. 185 punktów, 3) miejsce sierż. Kalinka Bolesław z 1 p. sap. kol. 150 punktów. W strzelaniu z pistoletów zdobyli oficerowie: 1) miejsce kpt. Kurmański Alfred z 5 sam. baonu łączn. 4 punkty, 2) miejsce mjr. Rausz z 5 sam. baonu łączn. 1 punkt, 3) miejsce por. Michalczyk Władysław z 1 p. sap. kol. 1 punkt, (2 miejsce lepszy czas). Wymienionym zostały wręczone dyplomy w dniu 6 b. m. na strzelnicy Wola Justowska.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERETKA WARSZAWSKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, powtórzoną będzie operetka „Orłow“; w niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 3'30 popołudniu „Księżna cyrku“, wieczór zaś o godzinie 8 poraz ostatni komiczna operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta“. W poniedziałek jako przedstawienie, dana będzie operetka Gilberta — „Cnotliwa Zuzanna“, we wtorek na pożegnalne przedstawienie odegrany będzie „Hrabia Luksemburg“.

W TEATRZE „NOWOŚCI“ (przy ulicy Rajskiej 12) niezwykły sukces odnoszą wieczory varietowo-kabaretowe: akrobaci parterowi, tresura psów, młodzi wirtuozi na ksylofonie, nadzwyczajni tancerze, pomysłowi humoryści. Dziś i codziennie początek przedstawień o godzinie 8'30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego. W niedzielę 2 przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem. Od poniedziałku zmiana programu.

ZAMKNIĘCIE OPERY W KATOWICACH. Na konferencji wojewody śląskiego w ministerstwie oświaty w Warszawie postanowiono zwinąć operę w Katowicach, natomiast większą opieką otoczyć tamtejszy teatr dramatyczny.

Z Polski

ZJAZD LEGJONISTÓW W KALISZU. Zarząd Związku legjonistów komunikuje, że zaproszenia dla przedstawicieli władz, prasy, organizacyj społecznych itd. na zjazd w Kaliszu w dniach 6 i 7 sierpnia zostały już rozesłane przez zarząd główny Związku legjonistów. Wszyscy delegaci i uczestnicy zjazdu, legjoniści, biorą udział w zjeździe kaliskim na podstawie kart uczestnictwa, które wydawać będzie na miejscu w Kaliszu komitet zjazdu.

WIELKIE MANEWRY LOTNICZE W ŁODZI. W tych dniach przybyły do Łodzi trzy eskadry 3 p. lotn. z Ławicy celem wzięcia udziału w wielkich manewrach lotniczych. Po zmontowaniu na lotnisku łódzkiem radjostacji nadawczej, wybudowaniu prowizorycznych hangarów na 20 samolotów oraz zainstalowaniu urządzeń technicznych i reparacyjnych, rozpoczęto loty ćwiczebne i ćwiczenia normalne z zakresu wywiadu, akrobatyki powietrznej, loopingu itp. W manewrach lotniczych, które rozpoczną się w najbliższym czasie i prowadzone będą w okolicy Łodzi, weźmie udział również piechota i artylerja, przyczem planowane jest przeprowadzenie ataku i obrony Łodzi. Następnie eskadry lotnicze wezmą udział w manewrach w obozie ćwiczebnym w Raduczu przy forsowaniu Pilicy. Łódź będzie bazą koncentracyjną dla działalności lotniczej w Raduczu, Baryczu i Częstochowie. Manewry lotnicze pod Łodzią mają trwać do 10 września, a zakończone będą w obecności wyższych oficerów lotnictwa z departamentu IV ministerstwa spraw wojskowych.

KARMIENIE UWIĘZIONYCH URZĘDNICZEK PRZY POMOCY DRABINY STRAŻACKIEJ. — Onegdaj w Warszawie około godz. 1 w nocy spóźnionych przechodniów zadziwiła niezwykła scena, jaka rozgrywała się na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej. Oto przed dom nr. 107 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie mieści się 1-sze ambulatorjum kasy chorych zajechał wóz strażacki z drabiną mechaniczną. Strażacy przystawili drabinę do balkonu należącego do kasy. Dwóch jegomościów, ubranych po cywilnemu, wspięło się po drabinie na balkon, na którym postawili... półmisek z kotletami cielęcemi. Jak się okazało, byli to przygodni samarytanie, którzy chcieli „nakarmić“ dwie urzędniczki, uwięzione w ambulatorjum. Urzędniczki te, pracując poza godzinami biurowemi, zostały przypadkowo zamknięte w pokoju biurowym przez woźnego. Panie z balkonu zemocjonowane aresztem nie chciały jeść i — kotlety zjechały na dół nietknięte.

W SPRAWIE RZEŹNIKA NOWAKA WE LWOWIE, o której onegdaj pisaliśmy, donoszą pisma lwowskie dalsze szczegóły: Wczoraj o godz. 1 popołudniu udała się ponowna rewizja do zakamarków tego „przemysłowca“. Przez cztery godziny przetrząsano jego labirynty, w końcu zdołano natrafić na drzwi piwniczne zamknięte i opieczętowane 7 pieczęciami. Okazało się, że piwnica ta była wyżłobiona w murze fundamentów sąsiedniej realności od ul. Sakramentek 2, która to realność również jest własnością tego nuworsza. Gdy wkroczono do wnętrza, oczom funkcjonarjuszy Izby skarbowej, oraz oddziału dla walki z lichwą, przedstawił się niebywały widok: znaleziono 43 skrzyń napełnionych flaszkami likierów. Okazało się, że były one tam zmagazynowane od szeregu lat w celu uniknięcia opłat skarbowych. Na prędce ustalono, że wskutek zbrodniczych praktyk Nowaka skarb państwa poniósł około 100 tys. złotych szkody z powodu niezgłoszenia tych wódek do opłat akcyzowych. Cały ten kram zakwestjonowano i wskutek spóźnionej pory pozostawiono na miejscu pod strażą posterunkowych. Obecnie Nowak będzie zmuszony zapłacić grzywnę około pół miljona złotych, poza konfiskatą tych trunków.

SPRAWCA SPRZEDAŻY ZATRUTYCH LODÓW we Lwowie, od których jedna osoba zmarła a kilka walczy ze śmiercią w szpitalu, został aresztowany w osobie Salomona Donnera. Równocześnie wykryto drugą wytwórnię lodów niejakiego Taubera, która przedstawia się zabójczo pod względem sanitarnym.

SAMOBÓJSTWO OFICERA. Przebywający w Buczaczu na ćwiczeniach wojskowych ppor. 6 dywizjonu art. konnej ze Stanisławowa Bronisław Skowroński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód tragicznego kroku nieznany.

ŚMIERĆ ZA FRYZURĘ A LA GARCONNE. W Tomaszowie Mazowieckim 18-letnia żydówka pobita została do utraty przytomności przez ojca za to, że obcięła sobie włosy a la garconne wbrew zakazowi ojca. W 2 dni po pobiciu zmarła.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI. Na granicy obok Szarleja doszło do zażartej walki z przemytnikami. Zaalarmowany posterunek straży celnej usiłował zatrzymać pędzące szybko auto, a ponieważ szofer nie zważał na sygnały, zaczęli celnicy ostrzeliwać samochód. W wyniku strzelaniny została ciężko raniona niejaka Emma Pytlikówna z Królewskiej Huty. W zatrzymanym samochodzie znajdowała się kontrabanda, wartości 30.000 złotych. Szereg aresztowanych osadzono w więzieniu. Ofiara strzelaniny Pytlikówna zmarła w drodze do szpitala.

DZIECI PRZYCZYNĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ. — Pod Bednarowem koło Stanisławowa, wykoleiła się maszyna pociągu osobowego, zdążającego ze Stryja do Stanisławowa. Maszyna, natrafiwszy na zator na torze, wypadła z szyn i jechała pół kilometra po progach kolejowych. Dzięki przytomności obsługi kolejowej pociąg na czas zatrzymano, to też ofiar w ludziach nie było. Śledztwo wykazało, że na wielkiej przestrzeni toru nałożone były głazy, co spowodowało wykolejenie. Znaleziono też sprawców, są nimi dwie dziewczynki 10- i 12-letnie, które za przedmiot swojej zabawy obrały układanie kamieni na torze.

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO DYPLOMATY. Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo w jednym z dworców berlińskich honorowy attache handlowy przy poselstwie perskiem w Berlinie Hassan Alawi, rzucając się pod pociąg. Alawi poniósł śmierć na miejscu. Zmarły liczył lat 38 i od 5 lat był członkiem korpusu dyplomatycznego. Powód samobójstwa nieznany.

BOJÓWKI NIEMIECKIE. Osławiony z czasów puczu Kappa kpt. Erhardt objął kierownictwo „Stahlhelmu“ w Wirtembergji, powołując na swego zastępcę synowca ministra rządu Kappa von Jagowa. Erhardt od dłuższego czasu prowadzi ożywioną akcję w kierunku połączenia bojowych związków prawicowych „Wehrwolf“ z „Stahlhelmem“.

ZNOWU REKORD LOTNICZY. Lotnik niemiecki Risticz, który odbywa obecnie rekordowy lot próbny na aparacie Junkersa, w piątek o godzinie 9 rano osiągnął dotychczasową amerykański rekord światowy lotu bez lądowania.

TELEGRAMY

Dalszy spadek bezrobocia

Warszawa, 5 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w czasie od 23 do 30 lipca 148.277 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym, liczba bezrobotnych **zmniejszyła się** o 4.279.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI

Łódź, 5 sierpnia. (PAT). Wybuchł tu dzisiaj strajk tramwajowy. Przyczyną strajku jest wysunięte przez pracowników tramwajowych żądanie **podwyżki zarobków o 25%.** Żądanie postawione było w drugiej połowie ub. m. Wczoraj upłynął termin dla odpowiedzi dyrekcji. Odpowiedzi nie było, wskutek czego **dziś rano tramwaje nie pokazały się już na ulicach.**

ROSJA STAWIA ANGLJI WARUNKI

Moskwa, 5 sierpnia. (PAT). Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy, iż pogłoski, jakoby Anglja poczyniła kroki celem podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją, nie odpowiadają prawdzie. Chamberlain myli się, jeśli sądzi, iż stosunki handlowe mogą pozostać nienaruszone. — **Rosja gotowa jest do rokowań co do podjęcia stosunków dyplomatycznych,** będzie jednak musiała żądać gwarancji, iż tego rodzaju akty, jak napad na „Arcos“, więcej się nie powtórzą.

Dziwny system projektowanych podwyżek urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

Wicepremjer Bartel odbył szereg konferencyj w sprawie **projektów polepszenia bytu pracowników państwowych.** Za podstawę rozważań ma być wzięty szkic projektu, który przewiduje **podwyżki płac dla wszystkich urzędników, niezależnie od stopnia służbowego, ale tylko takich, którzy zajmują stanowiska kierownicze.** Mają tu więc być zastosowane pewnego rodzaju **dodatki funkcyjne, jak w wojsku.** Podwyżki będą się wahały w szerokich granicach, np. urzędnik VIII kategorji na stanowisku kierowniczem otrzyma około 100 zł. dodatku, naczelnik wydziału około 300 zł., dyrektor departamentu 450 zł. Inni urzędnicy, którzy nie zajmują stanowisk kierowniczych, mają otrzymać jedynie **dodatki mieszkalne.** Podwyżki płac mają być wprowadzone w życie **dopiero 1 października.**

—ooo—

Projekt ustawy o umowie o pracę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

Pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza odbyła się w dniach 3 i 4 bm. konferencja w sprawie projektu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o umowie o pracę robotników.** Projekt powyższego rozporządzenia, opracowany przez ministerstwo pracy, został poddany pod obrady specjalnej komisji prawniczej, złożonej z urzędników-prawników ministerstwa pracy i ze znawców prawa cywilnego i karnego z poza ministerstwa. Projekt został rozesłany w drodze ankiety do **zaopinjowania przez organizacje pracowników i pracodawców.** W tych dniach projekt przesłany będzie wszystkim ministerstwom do uzgodnienia. Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników obowiązywać będzie na całym terenie państwa, uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne państw zaborczych.

—ooo—

Stosunki polsko-sowieckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

WYWIAD „EPOKI“ Z POSŁEM PATKIEM

Współpracownik „Epoki“, uzyskawszy rozmowę z posłem polskim w Moskwie, p. Patkiem, zapytał go w pierwszym rzędzie, w jakiem usposobieniu wraca on do Moskwy?

— Pojadę, odpowiedział p. P., z tą pewnością, iż **likwidacja** przykrych następstw tragicznego wypadku na Dworcu głównym (zamach na Wojkowa) jest **faktem dokonanym.** Sowiety bowiem — wyjaśnił dalej — uznają, iż suma zadośćuczynień polskich jest tak wielka, iż wyczerpuje wszelką dyskusję. Dalej oświadczył p. Patek, iż po powrocie do Moskwy jeszcze przed swoim wyjazdem wypoczynkowym na Kaukaz rozpocznie pertraktacje z Cziczerinem co do **paktu o nieagresji.** Na następnym planie znajdzie się **traktat handlowy.**

WYJAZD P. PATKA DO MOSKWY

Według dotychczasowych zapowiedzi, poseł polski w Moskwie p. Patek około 15 bm. wyjedzie z powrotem do Moskwy, skąd uda się na urlop wypoczynkowy na Kaukazie. Przed wyjazdem p. Patek odbędzie zapewne konferencję z p. Stomoniakowem, który w przejeździe zagranicę zatrzyma się w Warszawie. Spodziewają się, że podczas tej konferencji będzie poruszona sprawa polsko-sowieckiego traktatu handlowego.

—ooo—

Przedziwne historje z dostawami dla wojska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 sierpnia.

Dzisiejsze zeznania świadków *w procesie przeciw gen. Żymierskiemu* stanowią *pewnego rodzaju sensację.*

Wnioski prokuratora i obrony w sprawie *powołania świadków dodatkowych* sąd uwzględnił. Między innymi w charakterze świadka *będzie zeznawał gen. Rydz Śmigły.*

HISTORJA ZE ŚLEDZIAMI

Jako pierwszy świadek zeznaje dziś *kapitan Henryk Bażek.* Świadek stwierdza, że podczas jego urzędowania w Grodnie *wszystkie dostawy dla 2 dywizji skoncentrowane były w rękach Friedmana i Elpera.* Krążyły uporczywe plotki o *łapówkach, dawanych przez tych dostawców.*

Świadek opowiada *historję ze śledziami.* We wrześniu, tj. w czasie kiedy obejmował intendanturę, dowiedział się od Friedmana, że dostarczył on *parę wagonów śledzi.* Zdziwiło go bardzo tego rodzaju zamówienie, ponieważ miał instrukcję, *że śledzie należy zamawiać w zimie.* Elper proponował świadkowi przeniesienie do Warszawy, dodając, *że może w tem świadkowi pomóc ze względu na swe stosunki z gen. Żymierskim.* Obsada personalna oficerów intendantury była czyniona *wedle klucza przyjaciół Friedmana i Elpera.* Opinja o gen. Żymierskim nie była korzystna. *Oficerowie skarżyli się, że są zależni od dostawców, którzy decydują o ich stanowiskach.*

JAK SAKSON I POPIEL DOSTARCZALI ZBOŻA

Świadek kapitan *Klinkowski* stwierdza, *że Friedman chwalił się dobremi stosunkami z gen. Żymierskim.* Friedman był forytowany. Friedman niejednokrotnie *potrafił usunąć ze stanowiska niedogodnych oficerów.* Między innymi chciał usunąć także świadka, jednak tym razem gen. Żymierski sprzeciwił się temu. Świadek widział Friedmana, wychodzącego z mieszkania Żymierskiego. Następnie świadek zeznaje, *że firma Sakson i Popiel miała dostarczyć zboże dla wojska w Grodnie. Umowa nie była wykonana, chociaż pobrali oni 80.000 zaliczki.*

Prokurator: Czy gen. Żymierski miał w Grodnie własną czwórkę koni?

Świadek oświadcza, że niejaki Meisner *chwalił się, że ofiarował gen. Żymierskiemu konie.* Świadek nie wierzył temu, gdyż Meisner *był blagierem.*

BRAŁ SIANO I NIE PŁACIŁ

Następnie zeznawał świadek *kapitan Świątek.* Służył w intendenturze 2 dywizji w Grodnie. Stwierdza, że dzięki wpływom Friedmana odkomenderowano na stanowisko kierownika rzeźni niejakiego *por. Dobrowolskiego.* Nie był on odpowiednim oficerem. Był to *osobisty przyjaciel Friedmana.*

Na zapytanie prokuratora, czy znana mu jest *sprawa por. Chądzyńskiego,* świadek oświadcza, że tak. Chądzyński *jeździł po zakupy siana, na co otrzymywał zaliczki.* Chądzyński jednak *brał od chłopów siano zadarmo a pieniądze kradł.* Został on aresztowany. Bronił się *listem, pisanym przez gen. Żymierskiego do „Puzapu“, polecającym Friedmana jako dostawcę.* Pieniądze za Chądzyńskiego *zwrócił Elper.* Świadek stwierdza, że były plotki, *iż gen. Żymierski zbytnio się interesował intendanturą.* Por. Gumplowicz opowiadał, *że gen. Żymierski miał dostać od Friedmana 500.000 zł. łapówki.*

KONFRONTACJA I ZAPRZECZENIE

Następuje *przesłuchanie por. Gumplowicza* a potem *konfrontacja Gumplowicza ze świadkiem.* Gumplowicz oświadcza, że *nie mówił absolutnie Świątkowi, jakoby Żymierski wziął 500.000 zł. łapówki.*

Zabiera głos *gen. Żymierski* i oświadcza, że *że żadnych stosunków z dostawcami nie utrzymywał.*

Sprawa Sacco i Vanzettiego

Paryż, 5 sierpnia (PAT). Po wiecu komunistycznym zorganizowanym wczoraj w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją. Wiele osób odniosło rany, w tem jeden policjant. „Humanite“ donosi, że komunistyczna generalna konfederacja pracy postanowiła zorganizować w najbliższy poniedziałek 24-godzinny strajk, o ileby wyrok śmierci na Sacco i Vanzettiego miał być utrzymany. „Petit Parisien“ donosi z Nowego Jorku, że Gardner Jackson, przewodniczący komitetu obrony Sacco i Vanzettiego, ogłosił odezwę do wszystkich, w której wzywa do podjęcia ostatniego wysiłku w celu uratowania skazanych.

Medjolan, 5 sierpnia (PAT). Fakt nieułaskawienia Sacco i Vanzettiego wywołał we Włoszech *nadzwyczajne oburzenie.* „Secolo“ pisze: Przeciwko decyzji gubernatora Fullera oburza się ludzkie sumienie. Nie można sobie wyobrazić nic straszniejszego, jak te *7-letnią agonję* Sacco i Vanzettiego, gdyż tem było ich 7-letnie więzienie. „Tribuna“ zaznacza, iż wykonanie wyroku jest jednym z najczarniejszych wypadków sądownictwa w historji. Nie sprawiedliwość trzymała obu w więzieniu, lecz rafinowane okrucieństwo.

Z dnia

„KOCHANY KURJEREK“ ZŁOŚCI SIĘ

„Ilustrowany Blagier Codzienny“ wścieka się z powodu uchwały kolejarzy stacji Kraków—Płaszów, wzywającej do bojkotu „Kurjerka“ i do popierania „Naprzodu“. Głupawy pismak głupawego „Kurjerka“ w głupawy sposób napada na „Naprzód“, ale wszystkie te krzyki nie zmienią faktu, że „Kochany Kurjerek“ w każdym zatargu między kapitałem a pracą staje po stronie wyzyskiwaczy a przeciw robotnikom. Wiedzą o tem kolejarze piekarze, krawcy, malarze, murarze, kaflarze, litografowie, gdyż na robotników wszystkich tych zawodów „Kurjerek“ napadał w ostatnich czasach, zawsze w sposób kłamliwy i złośliwy. Czegóż zresztą innego można się spodziewać po gazecie, która wychwala pod niebiosa krwawego zbója Mussoliniego i bandytów w czarnych koszulach. Za swoje nieprzytomne ataki pod adresem „Naprzodu“ doczekał się „Kurjerek“ pochwały tylko od tutejszego komunistycznego „Baciarza“. Uczciwi robotnicy dawno już ocenili wartość brukowej gazety p. Dąbrowskiego, świeżo upieczonego piłsudczyka a zarazem witosowca.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Orlow“.
Niedziela popołudniu: „Księżniczka cyrkówka“.
Niedziela wieczorem: „Targ na dziewczęta“.
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wtorek: „Hrabia Luxemburg“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Codziennie wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach“.
Nowości: „Karjera modelki“ (Olga Czechowa) — i „Tajemnicza ręka“ (Ryszard Talmadge).
Promień: „Handlarze żywym towarem“.
Sztuka: „Lekkomyślna matka“ (Glorja Swanson).
Uciecha: „Jak pozbyć się żony?...“ (Pola Negri).
Wanda: „O krok od zdrady“ i „Rozwódka“.
Warszawa: „Pociąg błyskawiczny nr. 2420“.

RADJO

Sobota 6 sierpnia

Kraków (422 m.). 17.30: Audycja „Marsz szlakiem kadrówki“ ze współudziałem Tadeusza Dyboskiego, artysty Ruszkowskiego, orkiestry 20 p. p. i chóru „Echa“. 19.00: Odczyt p. t. „O lasach, gajach i drzewach świętych“ część II — wygłosi p. E. Wyrobek, prof. sem. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia“ — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniw. Jag. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.35: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej“ — wygłosi minister Leon Wasilewski. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Odczyt p. t. „Gandhi — wielki reformator Indji II“ — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Żywienie pracownika umysłowego i człowieka pracującego fizycznie“ — wygłosi docent Gustaw Szulc. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej“. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. — sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz“.

Rządy endecko-klerykalne
w szkolnictwie powiatu krośnieńskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krosno, 3 sierpnia.

Od września 1926 r. przeszedł w stan spoczynku kierownik 7 kl. szkoły w Krośnie p. Bohaczek, a w jego miejsce oddał p. inspektor Szymon Gonet prowizorycznie kierownictwo szkoły swemu pupilowi p. Stanisławowi **Mazurowi**, posiadającemu tylko egzamin kwalifikacyjny nauczycielski, podczas gdy **w tejże szkole było pięciu nauczycieli z wyższym kursem nauczycielskim**, a nawet niektórzy z nich chlubnie pracowali przez szereg lat w szkołach średnich. Pan Mazur nie przewyższył ich też latami służby!

Gdy p. Michał Męsowicz, członek Rady Szkolnej Powiatowej, obecny wiceburmistrz Krosna zwrócił p. inspektorowi uwagę **na te anormalne stosunki szkolne**, tenże tłómaczył się tem, że p. Mazur nie posiadając egzaminu nie będzie miał pretensji przy obsadzeniu na stałe tej posady, a powierzenie jej choćby prowizorycznie innemu posiadającemu egzamin wzbudziłoby chęć uzyskania posady na stałe. Tego zaś p. inspektor sobie nie życzy, tembardziej, że konkurs wkrótce rozstrzygnie tę sprawę. Słuszna uwaga p. Męsowicza tak rozgniewała p. Goneta, że przy tworzeniu nowej Rady Szkolnej Powiatowej pominął p. Męsowicza i p. Męsowicz nie wszedł do R. S. P. aby przypadkiem nie upomniał się w przyszłości o przestrzeganie ustaw szkolnych, które przecież przez pierwszego urzędnika szkolnego w powiecie dla przykładu powinny być respektowane!

Ustawa szkolna powiada, że w 30 dni po urzędowem spensjonowaniu kierownika **ma być rozpisany konkurs na tę posadę**, tymczasem p. inspektor od zeszłego roku czekał z konkursem aż do 15 sierpnia b. r., bo p. Mazur nie ma jeszcze potrzebnego egzaminu i na gwałt w czasie obecnych wakacyj wyjechał na kurs informacyjny, zamierzając przy pomocy p. inspektora złożyć egzamin.

Tak się obsadza posady swoimi ludźmi, tak się respektuje ustawy, taki to przykład daje urzędnik na wyższem stanowisku i takie to stosunki toleruje się u nas!

Ciekawi jesteśmy co też p. inspektor zrobi teraz z konkursem i co z egzaminem p. Mazura, bo termin upływa 15 sierpnia, a p. Mazur pojechał dopiero informować się, czego się trzeba uczyć!

Wogóle w powiecie krośnieńskim od dłuższego czasu na terenie szkolnym dzieją się rzeczy wprost nie do wiary. P. inspektor, bardzo miły człowiek, **jest staruszkiem**, pracuje przeszło 42 lata. I jak każdy staruszek **staje się dla swego otoczenia niemożliwy.** Niechaj dla przykładu wystarczy oto taki autentyczny wypadek: pewnego razu do nauczyciela p. G. odzywa się wobec uczniów: „Czego stoisz jak byk". Innym razem w klasie nauczycielce p. J. rozrzucał po klasie zeszyty ze słowami: „Das ist Schweinerei" było to bowiem na lekcji języka niemieckiego.

To jest jedna strona medalu. Ponadto **uprawia politykę endecko-klerykalną** i ma u władz z pod znaku „sanacji moralnej" poparcie. A właściwie nie rządzi on, **tylko ks. Iżyk i ks. Szpetnar.** Dlatego domaga się opinja usunięcia na emeryturę p. Goneta a zamianowania na jego miejsce człowieka młodego, który pp. księży zmusi do pilnowania kościoła i religji w szkole. Trudno żądać od starego człowieka, aby się przeciwstawił tęgim politykom z pod znaku endecko-klerykalnego, którzy robią ze szkoły **podwórko ciemnej agitacji dla walki z postępem i każdym, kto idzie po linji nowoczesnych pojęć.** Mamy różne stowarzyszenia katolickich Polek, sodalicje, buduje się bursę dla alumnów, a właściwie mieszkanie dla p. Szpetnara, rząd daje na to pożyczki, jednem słowem **barani się ludzi**, barani się młodzież, występuje się przeciw szkole jednolitej.

Słynna jest **awantura w Sokole na wiecu tow. posła Smulikowskiego**, gdzie pp. profesorowie szkół średnich laskami zamierzali przeforsować swoje uczucia endeckie, występując przeciw dopuszczeniu szerokich mas ludowych do wyższego poziomu nauki. Dopiero postawa zebranych robotników przywołała ich do porządku. Inny kwiatek również dowodzi o anormalnych stosunkach szkolnych i rozwydrzeniu ks. proboszczów i katechetów w szkole. **Bije się dzieci zato, że 1 maja nie poszły do szkoły i brały udział z rodzicami w pochodzie.** Inspektor nawet nie pisnął na to.

Domagamy się usunięcia p. inspektora **i zamianowania człowieka postępowego**, któryby wyplenił te chwasty na niwie szkolnej i rozpoczął walkę z ogniskami ciemnoty. Jeśli reakcja tak bezwzględnie postępuje z nauczycielami demokratami, że obecnie ośmiela się zapowiadać rugi wszystkich niedogodnych sobie ludzi, **to wina i samych nauczycieli**, że dotychczas byli na pasku ks. Szpetnara i przed nim się kajali na 100 metrów. Trudno, **jeżeli owca chce litości od wilka**, to naiwna przekona się, że wilk ją pożre ani się nie spodzieje kiedy. Dlatego panowie nauczyciele, odważnie tępcie zło, **klasa robotnicza z Wami**, zerwijcie z klerykalnymi macherami i idźcie drogą postępu.

Szkoła jest dla wychowywania młodzieży nie w duchu wstecznym ale w imię postępu, nie dla agitacji klerykalno endeckiej, ale dla wyrobienia zdrowych kadr obywateli Rzeczypospolitej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.